

Niewiedza zaprowadziła za kraty

LUBLIN 19-letni złodziej tylko kilka minut cieszył się skradzionym łańcuszkiem. Wpadł, bo nie wiedział o zamknięciu zabytkowej Bramy Grodzkiej.

O tym remoncie mówi się od tygodni. Z powodu prowadzonych tam prac zamknięto ruch pieszych na ul. Grodzkiej. Píše o tym Kurier, trąbią

także inne media. Przed bramą stoją wielkie znaki zakazu, Straż Miejska stale patroluje to miejsce. Osoba, która naruszy zakaz wstępu, od razu zwraca na siebie uwagę. Tak się stało z Arkadiuszem A.

19-latek napadł na kobietę i zerwał jej łańcuszek. Zapewne chciał rozplynąć się w tłumie, ale kiepsko wybrał drogę ucieczki. Ruszył jakby nic się

nie stało ul. Grodzką. Ale wypatrzyli go policjanci. On także dostrzegł niebieskie mundury. Przyspieszył i ruszył w stronę Bramy Grodzkiej.

– Widząc podejrzenie zachowującego się mężczyznę policjanci skierowali się w jego kierunku – informuje sierżant Piotr Branica z zespołu prasowego KMP w Lublinie.

Arkadiusz A. nie zaszedł daleko. Nadział się na stojący tuż obok patrol Straży Miejskiej.

– Ponieważ mężczyzna popełnił wykroczenie lekceważąc znaki zakazu wstępu, strażniczka podbiegła do niego i zaczęła go legitymować – dodaje Branica.

Wtedy do zbiega podeszli także policjanci. Ktoś z przechodniów zaproponował, aby delikwentowi sprawdzić kieszenie. Słyszając to 19-latek wpadł w szal. Próbował się wyrwać, ale szybko go spacyfikowano. Znalaziono łańcuszek. Wtedy do grupki mundurowych podeszła kobieta, która opowiedziała funkcjonariuszom, że chwilę wcześniej została napadnięta przez Arkadiusza A. Rozpoznała swoją biżuterię. Pokrzywdzona okazała się panią prokurator. Teraz rozbójnikiem zajmie się prokurator, a później sąd.

WIT



ZNAKI ZAKAZU Złodziej wpadł, bo nie wiedział o zamknięciu Bramy Grodzkiej. Fot. GM

Dzielnik 28 sier 2008